

Nacisk rodziców na moralność i sprawność w wychowaniu chłopców i dziewcząt¹

Bogdan Wojciszke²

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

Artur Mikiewicz

Instytut Psychologii PAN

HOW PARENTS STRESS MORALITY AND COMPETENCE
IN SOCIALIZATION OF BOYS AND GIRLS

Abstract. Parents responses to their children's behavior construable both in moral and competence-related categories were searched in two studies. The hypothesis of gender-typed socialization (greater stress on moral categories in socialization of girls, greater stress on competence-related categories in socialization of boys) received support in neither of the studies. Instead, both mothers and fathers stressed moral rather than competence-related aspects of behavior of both boys and girls (morality dominance hypothesis). The discussion relates the results to the growing body of research suggesting that parents may be not a primary source of socialization.

Powszechnie zakłada się, że kluczowe składniki kobiecości to wspólnotowość i ekspresyjność, czyli nastawienie na relacje z innymi ludźmi oraz na przeżywanie i wyrażanie emocji (a więc takie cechy, jak emocjonalna, łagodna, o dobrym sercu, troskliwa, rozumiejąca, uczuciowa, uległa, wrażliwa, zainteresowana ludźmi, zależna). Natomiast kluczowe składniki męskości to sprawczość i instrumentalność, czyli nastawienie na sprawność, realizację zadań i ekspansję własnego ja (a więc takie cechy, jak ambitny, agresywny, indywidualista, opany, pewny siebie, przedsiębiorczy, racjonalny, sprawny, zaradny, zdolny). Ta charakterystyka różnic między kobiecością i męskością została dość wcześnie wyrażona przez Bakana (1966) i Parsonsa (1960) i od dziesiątek lat jest w różnych wariantach powtarzana przez wielu innych autorów, którzy różnicom tym przypisują trojakiemu rodzajowi status ontologiczny.

Po pierwsze, traktują je jako *różnice stereotypu płci*, czyli dotyczące poglądów na temat własności charakterystycznych (i pożądaných) dla kobiet w odróżnieniu od mężczyzn i odwrotnie. Umiejscowienie różnic płci „w oku patrzącego” (niezależnie od tego, czy można je stwierdzić w rzeczywistości) jest niewątpliwie najlepiej uzasadnione empirycznie. Liczne badania dowodzą, że powszechnie uważa się, iż kobiety w większym stopniu przejawiają skłonności wspólnotowe i są bardziej ekspresyjne od mężczyzn, zaś mężczyznom powszechnie częściej niż kobietom przypisuje się cechy związane ze sprawczością i instrumentalnością. Różnice te zwykle nie są duże, choć przekraczają poziom wahań przypadkowych (są istotne statystycznie), a co ważniejsze – stwierdza się je w bardzo różnych kulturach (Williams, Best, 1990; 2002).

Po drugie, różnice te traktuje się jako *różnice tożsamości*, czyli dotyczące poglądów na temat własnych cech, a więc tego, co się uważa za charakterystyczne dla siebie. Również to umiejscowienie różnic płci jest dobrze uzasadnione empirycznie. Wiele badań dowodzi, że kobiety silniej niż mężczyźni przypisują sobie cechy związane ze wspólnotowością i ekspresyjnością, natomiast mężczyźni silniej niż kobiety przypisują sobie cechy związane ze sprawczością i instrumentalnością. Te stwierdzane w różnych kulturach różnice są na ogół małe lub umiarkowane (Costa i in., 2001; Helgeson, 1994) i współcześnie maleją (Twenge, 1997, przynajmniej w społeczeństwie amerykańskim, którego dotyczy największa liczba badań), co wynika głównie z rosnącej skłonności kobiet do przypisywania sobie cech męskich.

Po trzecie wreszcie, różnice te traktuje się jako *rzeczywiste różnice osobowości i zachowań* kobiet i mężczyzn. To umiejscowienie różnic płci jest najtrudniejsze do udowodnienia i ono też budzi najczęściej kontrowersji.

Metaanalizy dotychczasowych badań wskazują, że kobiety górują nad mężczyznami wieloma cechami i zachowaniami związanymi z nastawieniem wspólnotowym i ekspresyjnym. Na przykład skuteczniej wyrażają emocje i lepiej dekodują niewerbalne sygnały emocji (Hall, 1984), częściej się zwierniają (Dindia, Allen, 1992) i uśmiechają do partnerów interakcji (La France i in., 2003), są mniej agresywne (Bettencourt, Miller, 1996) i bardziej wrażliwe na innych (Feingold, 1994), a ich rozumowanie moralne bardziej opiera się na trosce o konkretnego człowieka, podczas gdy rozumowanie mężczyzn bardziej odwołuje się do abstrakcyjnej zasady sprawiedliwości (Jaffe, Hyde, 2000). Nieco mniej badań dotyczy górowania mężczyzn nad kobietami w zakresie sprawczości-instrumentalności, choć i tutaj wyniki często potwierdzają hipotezę o różnicach płci. Na przykład

1 Dziękujemy Katarzynie Rudnik za pomoc w zebraniu części materiałów do prezentowanych tu badań.

2 Adres do korespondencji: Bogdan Wojciszke, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, ul. Chodakowska 19/31, 03-851 Warszawa; e-mail: bogdan@psychpan.waw.pl

mężczyźni częściej przejmują kierownictwo w grupie, zwłaszcza zadaniowe (Eagly, Karau, 1991), są bardziej asertywni (Costa i in., 2001), mają wyższą samoocenę (Kling i in., 1999) i cechuje ich silniejsza aktywność w wielu dziedzinach, poczynając od aktywności motorycznej (Thomas, French, 1985). Ogólnie rzecz biorąc, postulowane przez Bakana i Parsonsa różnice płci zdają się nie ulegać wątpliwości, choć są one bardziej jednorodne w przypadku stereotypów i tożsamości niż w przypadku rzeczywistych zachowań. Co do tego coraz więcej psychologów, przynajmniej tych, którzy zwracają uwagę na wyniki badań empirycznych i potężne narzędzie ich integracji w postaci metaanalizy, zgadza się z tym wnioskiem. Natomiast nie ma zgody co do genetycznych różnic między płciami. Najczęściej formułowane wyjaśnienia tych różnic układają się w trzy grupy (Wojciszke, 2002): ewolucjonistyczne (które zakładają, że różnice między płciami wyewoluowały jako konsekwencja odmiennych nacisków selekcyjnych, jakim mężczyźni i kobiety byli poddani w ewolucyjnej przeszłości naszego gatunku), strukturalno-społeczne (które zakładają, że różnice między płciami są skutkiem odmiennego położenia kobiet i mężczyzn w strukturach społecznych, a przede wszystkim odmienności w pełnionych rolach) oraz socjalizacyjne, które zakładają, że różnice płci są skutkiem odmiennej socjalizacji kobiet i mężczyzn. Te ostatnie koncepcje są zapewne najpopularniejsze wśród współczesnych psychologów. W licznych publikacjach wskazuje się, że socjalizacja kobiet i mężczyzn przebiega odmiennie od pierwszego do ostatniego dnia życia – noworodki ubierane są na różowo lub niebiesko w zależności od płci, a nekrologi podkreślają odmiennie zalety zmarłych kobiet i mężczyzn. W zależności od płci dzieci są inaczej ubierane i czesane, dostają inne zabawki, za co innego są karczone, a do czego innego zachęcane. Bajki i czytanki szkolne przekazują odmiennie wzorce bycia chłopcem (aktywny, przedsiębiorczy, silny, odważny, bitny, opanowany) i dziewczynką (uczuciowa, bierna, miła, wrażliwa na innych i skromna), co w niezliczonych odmianach powielają powieści, pisma ilustrowane, filmy i reklamy (por. Mandal, 2000; Miluska, 1996). Według Sandry Bem (2000), socjalizacja kobiet i mężczyzn jest jednym wielkim, samosprawdzającym się proroctwem na temat odmienności płci, tak wszechogarniające „przymaty płci”, czyli kulturowo uwarunkowane kategorie patrzenia na płęć. Nacechowany płciowo jest także proces nabywania indywidualnej tożsamości przez człowieka. Każde dziecko (podobnie jak dorosły) potrzebuje więzi i aprobaty społecznej, otrzymywanej za to, że jest „dobre”. W posługującym się „przymatami płci” społeczeństwie może ono być tylko dobrym chłopcem lub dobrą dziewczynką, zatem w poszukiwaniu własnej tożsamości i aprobaty otoczenia dziecko utożsamia się z powszechnie propagowanym wzorcem płci, a odrzuca cechy drugiej płci, co nazywane jest typizacją rodzajową (*gender typing*). Zaczyna więc zachowywać się w sposób uznawany za właściwy dla chłopców lub dla dziewczynek, w konsekwencji wykształcając w sobie stereotypowo męskie lub kobiece cechy. Wszystko to sugeruje, że rodzice powinni odmiennie traktować swoje córki i synów. Jednak metaanaliza 172 badań nad różnicami w socjalizacji chłopców i dziewcząt, obejmujących w sumie ponad 27 tysięcy osób, jaką wykonali Kanadyjczycy – Hugh Lytton i David Romney (1991) – nie potwierdziła tego oczekiwania. Dysponując ogromnym materiałem badawczym zebrany za pomocą wszelkich możliwych tu metod (obserwacja rzeczywistych interakcji rodzic-dziecko, wywiady z rodzicami, wywiady z dziećmi), autorzy ci byli w stanie przeprowadzić oddzielne metaanalizy dla 19 dziedzin socjalizacyjnego oddziaływania, takich jak wspieranie osiągnięć dziecka, zniechęcanie go do agresji, zachęcanie do zależności społecznej, stosowanie dyscypliny fizycznej i niefizycznej, restrykcyjność, stymulacja motoryczna czy zachęcanie do stereotypowo nacechowanych zabaw i aktywności. Jedynie stwierdzone i raczej niewielkie różnice dotyczyły zachęcania do stereotypowo nacechowanych aktywności (jak kupowanie innych zabawek chłopcom i dziewczynkom) i było ono silniejsze w odniesieniu do chłopców niż dziewcząt ($d = 0,43$). Natomiast nie stwierdzono systematycznych różnic w zakresie pozostałych dziedzin socjalizacji, choć niewątpliwie należałoby ich oczekiwać wobec powszechności deklaracji o przemożnym wpływie różnic w socjalizacji (np. że chłopcy będą silniej zachęcani do osiągnięć, a słabiej zniechęcani do agresji). Nie stwierdzono też żadnych systematycznych różnic związanych z datą badania, choć można zasadnie sądzić, że wobec słabnięcia stereotypów wcześniejsze badania powinny ujawnić silniejsze różnice płci. Wnioski z przeglądu badań Lyttona i Romneya są zgodne z wcześniejszymi konkluzjami z badań empirycznych (np. klasycznej pracy Maccoby i Jacklin, 1974), choć wszystkie te prace podzielają tę usterkę, że znaczna większość badań w nich uwzględnianych pochodzi z jednego tylko kraju – USA. Gdyby prawdziwe były radykalne tezy, że chłopcy i dziewczęta socjalizowani są w „odrębnych światach” (Bem, 2000; Buczkowski, 1997), a „nikt nie rodzi się kobietą” (Hołówka, 1982), różnice takie powinny występować także i w obrębie tego, skądinąd bardzo zróżnicowanego narodu.

PROBLEMY BADAWCZE I HIPOTEZY

Wygląda więc na to, że teza o odmiennej socjalizacji dziewczynek i chłopców przez ich rodziców jest o wiele częściej powtarzana niż potwierdzana empirycznie. Przez owo powtarzanie stała się co prawda banalna, ale ani

NACISK RODZICÓW NA MORALNOŚĆ I SPRAWNOŚĆ

trochę bardziej prawdziwa. Przeciwnie, jej empiryczne poparcie stoi pod dużym znakiem zapytania. Stąd też w prezentowanych tu dwóch badaniach podjęliśmy próbę odpowiedzi na pytanie, czy rodzice istotnie podejmują odmienne zabiegi socjalizacyjne w stosunku do swoich córek i synów. W tym celu przedstawialiśmy rodzicom opisy ośmiu konkretnych, codziennych sytuacji dotyczących postępowania chłopca lub dziewczynki, które zasługiwało na pochwałę lub naganę. Do każdego opisu dostarczono też kilka rodzajów reakcji rodzica na zdarzenie, z prośbą o wskazanie, jak zachowałby się w opisanej sytuacji.

Zachowania dziecka były dobrane w taki sposób, że można je było każdorazowo zinterpretować (i albo zganić, albo pochwalić) za jego aspekt sprawnościowy (dziecko zrobiło coś sprawnie albo, przeciwnie, nie udawało mu się zrealizować wybranego celu), a także za jego aspekt moralny (dziecko robiło coś dobrego lub złego dla innych ludzi). Wśród dostarczonych pod każdym zachowaniem możliwych reakcji rodzica dwie zawsze dotyczyły aspektu moralnego i dwie aspektu sprawnościowego zachowania dziecka. Podstawową zmienną zależną była zatem deklarowana przez rodziców skłonność do reagowania (chwalenia i ganienia) na moralny i sprawnościowy aspekt zachowań dziecka. Te dwa aspekty zostały wybrane do badań oczywiście dlatego, że nacisk na konsekwencje własnych zachowań dla innych ludzi (aspekt moralny) to podstawowy element nastawienia wspólnotowego, podczas gdy nacisk na sprawność to podstawowy element nastawienia instrumentalnego.

Hipoteza stereotypowej socjalizacji pozwala zatem przewidywać, że rodzice silniej reagują zarówno na moralny aspekt zachowania dziewczynek niż chłopców, jak i na sprawnościowy aspekt zachowania chłopców niż dziewczynek.

Moralny i sprawnościowy aspekt zachowania został tu wybrany z jednego jeszcze powodu. Wiele badań dowodzi bowiem, że liczne zachowania poddają się interpretacji z obu tych perspektyw (np. pomaganie innym świadczy o moralności, ale także i o sprawności pomagającego), że kategorie moralne i sprawnościowe są najważniejszymi kategoriami rozumienia cudzych zachowań w różnych kontekstach oraz że interpretując cudze zachowania ludzie chętniej uciekają się do kategorii moralnych niż sprawnościowych, nawet kiedy obie te interpretacje w jednakowym stopniu pasują do danych (por. Wojciszke, 1994; 1999). W szczególności ludzie zwracają znacznie więcej uwagi na informacje o cudzej moralności niż sprawności, co ma całkowicie automatyczny charakter (Wentura i in., 2000), a ta pierwsza informacja nieporównanie silniej kształtuje nasze oceny innych (Wojciszke, Bazińska, Jaworski, 1998). Wynika stąd *hipoteza dominacji kategorii moralnych*, która pozwala przewidywać, że rodzice silniej reagują na moralny niż sprawnościowy aspekt zachowań swoich dzieci, niezależnie od ich płci. Przewidywanie to wynika nie tylko z ogólnej dominacji kategorii moralnych w spostrzeganiu cudzych zachowań, ale także ze specyfiki wychowania jako procesu, w którym kształtowanie cech moralnych i cech charakteru odgrywa większą rolę niż kształtowanie sprawności i efektywności działań.

BADANIE 1

Celem badania 1 była weryfikacja względnej trafności hipotezy stereotypowej socjalizacji i hipotezy dominacji kategorii moralnych w kontekście różnych sytuacji wychowawczych, istotnych z punktu widzenia moralności i sprawności. Zważywszy, że te dwie interpretacje zachowania są niezależne, gdyż opierają się na odrębnych jego cechach (moralna na treści celu dziecka – czy zmierza do wyrządzenia dobra, czy krzywdy innemu człowiekowi, sprawnościowa na skuteczności-nieskuteczności realizacji tego celu) wyróżnić można cztery typy sytuacji. Są to: *cnotliwy sukces* (dziecko podejmuje pozytywny moralnie zamiar i udaje mu się go zrealizować, np. skuteczna pomoc udzielona innemu człowiekowi), *grzeszny sukces* (moralnie naganne zachowanie udaje się z powodzeniem zrealizować, np. kradzież lizaka ze sklepu i nieprzyłapanie dziecka), *cnotliwa porażka* (chwalebny moralnie zamiar nie zostaje zrealizowany na skutek niewystarczającej sprawności, np. dziecko próbuje zrobić obiad zmęczonej matce, ale nie potrafi i doprowadza do małej katastrofy w kuchni) oraz *grzeszna porażka* (złe moralnie zachowanie nie zostaje zrealizowane ze względu na brak sprawności w jego wykonaniu, np. kradzież lizaka i złapanie dziecka na gorącym uczynku).

Biorący udział w badaniu rodzice (obojsza płci) opisywali swoje reakcje na zachowanie chłopca lub dziewczynki w każdej z tych sytuacji wychowawczych.

Metoda

Osoby badane. Osobami badanymi byli rodzice dzieci w wieku 7-14 lat: 47 kobiet i 21 mężczyzn ($N = 68$), mieszkający w województwie kujawsko-pomorskim. Badanie miało miejsce podczas wywiadówek szkolnych.

Materiały i procedura. Opracowany na potrzeby niniejszych badań kwestionariusz zawierał osiem historyjek opisujących różne zachowania dzieci. Dwie historyjki opisywały cnotliwy sukces dziecka, dwie grzeszny sukces, dwie cnotliwą porażkę i dwie grzeszną porażkę. Oto przykładowa historyjka opisująca cnotliwy sukces:

Ręcznik. Zosia i Jaś bawili się przed blokiem. W pewnej chwili zauważyli, że na jednym z balkonów stoi starsza kobieta i macha ręką w stronę dzieci. Okazało się, że podczas rozwieszania prania na balkonie kobiecie wypadł ręcznik, a wiatr poniosł go w górę i rzucił na drzewo stojące obok bloku. Zosia, nie zastanawiając się, przejęła inicjatywę w swoje ręce i postanowiła zdobyć ręcznik. Spojrzała na drzewo i pomyślała, że nie będzie to trudne. Gdy podeszła bliżej, zorientowała się, że nie zdoła wejść na drzewo bez drabiny. Jednak pomyślała chwilę i już wiedziała. Najpierw weszła na trzepak, z trzepaka wdrapała się na dach śmietnika, a z dachu z łatwością przeszła na drzewo, ściągnęła ręcznik i oddała go kobiecie.

Badani rodzice byli proszeni o odpowiedź na pytanie, jak sami zareagowaliby w danej sytuacji, gdyby tak postąpiła ich własna córka (lub syn), posługując się dostarczonym systemem odpowiedzi, który dla przykładowej historyjki był następujący:

Co zrobiłby Pan, gdyby pańska córka postąpiła tak, jak Zosia? (w każdej linijce prosimy podkreślić jedną odpowiedź)

1. Nic bym nie zrobił (nie reagowałbym)	NIE – RACZEJ NIE – RACZEJ – TAK – TAK
2. Pochwaliłbym ją za pomysłowość	NIE – RACZEJ NIE – RACZEJ – TAK – TAK
3. Pochwaliłbym ją za to, że sobie dzielnie i sprawnie poradziła	NIE – RACZEJ NIE – RACZEJ – TAK – TAK
4. Pochwaliłbym ją za to, że pomogła starszej Pani, która sama nie dałaby sobie rady	NIE – RACZEJ NIE – RACZEJ – TAK – TAK
5. Pochwaliłbym ją za dobre serce	NIE – RACZEJ NIE – RACZEJ – TAK – TAK
6. Nakrzyczałbym na nią za to, że postąpiła lekkomyślnie	NIE – RACZEJ NIE – RACZEJ – TAK – TAK

Możliwe reakcje rodziców zostały dobrane w badaniach pilotażowych w taki sposób, że dwie reakcje dotyczyły moralnego aspektu postępowania dziecka (w przykładzie są to reakcje 4 i 5), dwie – aspektu sprawnościowego (reakcje 2 i 3), wreszcie dwie pozostałe (1 i 6) nie odnosiły się do żadnego z tych aspektów. *Zmiennymi zależnymi* w tym badaniu były deklarowane w ten sposób natężenia reakcji rodziców – uśrednione oddzielnie dla reakcji sprawnościowych i moralnych. *Zmiennymi niezależnymi* były: płeć dziecka (dla losowo wybranej połowy badanych głównym bohaterem historyjek była dziewczynka, dla pozostałych – chłopiec), płeć rodzica oraz typ sytuacji (cnotliwy sukces, cnotliwa porażka, grzeszny sukces i grzeszna porażka).

Dругa historyjka typu cnotliwy sukces (pierwszą przedstawia przytoczony przykład) opowiadała o dziecku, które z powodzeniem nauczyło matematyki swojego kolegę. Historyjki typu grzeszny sukces opisywały dziecko, które odpisywało wypracowania lub korzystało z „nielegalnej” pomocy podczas klasówki (czego nauczycielka nie zauważyła). Historyjki typu cnotliwa porażka opisywały dziecko, które próbowało zmęczonej matce ugotować obiad, co zakończyło się totalną katastrofą w kuchni, lub dziecko, które próbując karmić bezdomne koty, stłukło cenny talerzyk z serwisu. Historyjki typu grzeszna porażka opisywały dziecko, które kradło lizaki w sklepie i zostało na tym przyłapane, lub dziecko, które wbrew zakazowi rodziców wyszło na podwórko i tam zwichnęło sobie nogę. Pełen zestaw historyjek użytych w badaniu można uzyskać od pierwszego autora.

Wyniki

Wskaźniki natężenia reakcji rodziców na zachowania dziecka zostały poddane czteroczynnikowej analizie wariancji w układzie 2 (płeć dziecka) x 2 (płeć rodzica) x 2 (rodzaj reakcji: moralne – sprawnościowe) x 4 (typ sytuacji: cnotliwy sukces – grzeszny sukces – cnotliwa porażka – grzeszna porażka) z powtarzanymi pomiarami na dwóch ostatnich czynnikach. Analiza ta ujawniła istotny statystycznie i silny efekt główny rodzaju reakcji – $F(1,64) = 182,77; p < 0,0001; \eta^2 = 0,74$ – wskazujący na to, iż rodzice kładli znacznie większy nacisk na moralny aspekt zachowania dziecka (średnia 2,34) niż na aspekt sprawnościowy (1,42). Jest to wynik zgodny z hipotezą dominacji kategorii moralnych. Zgodnie z hipotezą stereotypowej socjalizacji chłopców i dziewczynek, istotna okazała się także interakcja rodzaju reakcji z płcią dziecka, $F(1,64) = 5,51; p < 0,05; \eta^2 = 0,08$. Jak jednak widać

NACISK RODZICÓW NA MORALNOŚĆ I SPRAWNOŚĆ

na rysunku 1, interakcja ta była nie tylko słaba, ale jej kształt był tylko częściowo zgodny z hipotezą stereotypowej socjalizacji. Analizy efektów prostych pokazały, że rodzice faktycznie silniej reagowali na sprawnościowy aspekt zachowania chłopców (1,61) niż dziewczynek (1,22), $t(66) = 3,04$; $p < 0,005$. Jednakże wbrew hipotezie stereotypowej socjalizacji nie pojawiała się przeciwna różnica płci dziecka w zakresie reakcji na moralny aspekt jego zachowania ($t < 1$). Co więcej, choć przewaga reakcji na raczej moralny niż sprawnościowy aspekt zachowania była silna w odniesieniu do dziewczynek – $t(33) = 15,29$; $p < 0,0001$ – podobna i tylko nieco słabsza przewaga ujawniła się w odniesieniu do chłopców: $t(33) = 7,81$; $p < 0,001$. Różnice w reagowaniu na zachowania chłopców i dziewczynek nie wchodziły w interakcję z płcią rodzica ($F < 1$), co oznacza, że matki i ojcowie w taki sam sposób reagowali na zachowania chłopców i dziewczynek. W sumie wzorzec wyników przedstawiony na rys. 1 jest więc niewątpliwie bardziej zgodny z hipotezą dominacji kategorii moralnych niż z hipotezą stereotypowej socjalizacji.

Analiza wariancji ujawniła także dość silną interakcję rodzaju reakcji z typem sytuacji – $F(1,64) = 30,58$; $p < 0,0001$; $\eta^2 = 0,32$. Na interakcję tę składały się dwie główne zależności (zob. rys. 2). Po pierwsze, przewaga w reagowaniu na raczej moralny niż sprawnościowy aspekt zachowania dziecka była stosunkowo słaba w sytuacji cnotliwego sukcesu, a silna w pozostałych trzech typach sytuacji. Jednak nawet w sytuacji cnotliwego sukcesu reakcja na moralny aspekt zachowania była istotnie silniejsza od reakcji na aspekt sprawnościowy: $t(67) = 5,52$; $p < 0,01$ (pierwsza para słupków na rys. 2). Po drugie, analiza efektów prostych ujawniła, że w sytuacji cnotliwego sukcesu reakcje rodziców na moralny aspekt zachowania dziecka okazały się istotnie silniejsze od ich reakcji na moralny aspekt zachowań w trzech pozostałych typach sytuacji. Przy cnotliwym sukcesie istotnie silniejsze niż w trzech pozostałych sytuacjach okazały się też reakcje rodziców na sprawnościowy aspekt zachowania dziecka.

Warto podkreślić, że żadna z analiz nie ujawniła istotnych efektów płci rodzica. Matki i ojcowie deklarowali podobne reakcje wychowawcze, a żadna z analizowanych tu zależności nie była w istotny sposób modyfikowana płcią rodzica.

Uzyskane zależności wskazują, że kiedy dziecko postępuje moralnie i sprawnie, a więc można je pochwalić za obie te zalety, rodzice bardziej intensywnie je chwalą niż w pozostałych sytuacjach. Innymi słowy, reakcje rodziców na zachowania dziecka ujawniające zalety i moralne, i sprawnościowe są bardziej intensywnie od ich reakcji na zachowania ujawniające przynajmniej jedną wadę (albo obie). Tak więc rodzice silniej interweniują, gdy dziecko można jednoznacznie pochwalić niż z tego czy innego względu zganić. Kiedy jednak już trzeba zganić z obu tych względów, rodzice wyraźnie silniej ganią zachowanie dziecka za to, że jest transgresją moralną, niż za to, że jest porażką.

BADANIE 2

Poprzednie badanie przyniosło więc wyniki dosyć jednoznacznie potwierdzające hipotezę dominacji kategorii moralnych, a nie hipotezę stereotypowej socjalizacji, dla której znaleźliśmy jedynie śladowe potwierdzenie. Jednakże w badaniu tym rodzice deklarowali przed badaczem swoje przypuszczalne reakcje na różne postępowanie swoich dzieci, a tego rodzaju deklaracje mogą zawierać elementy autoprezentacji (Leary, 1999; Szmajke, 1999). Rodzice mogli deklarować swoje reakcje wychowawcze w taki sposób, który stawia ich w dobrym świetle, a niekoniecznie wyraża ich faktyczne postępowanie. W szczególności skutkiem autoprezentacji może być stwierdzony przez nas silny nacisk na kategorie moralne. Można twierdzić, że zwracanie uwagi dziecku na moralne aspekty jego postępowania jest społecznie bardziej pożądanym elementem roli rodzica niż podkreślanie aspektów sprawnościowych w zachowaniu dziecka, ponieważ te pierwsze mają charakter prospołeczny, zaś drugie – głównie egocentryczny.

Mechanizmy autoprezentacji mogą więc stanowić alternatywne wyjaśnienie dla stwierdzonej przez nas dominacji kategorii moralnych. Wyjaśnienie to nie jest bardzo prawdopodobne, gdyż deklaracje rodziców miały mało publiczny charakter (ich odpowiedzi były anonimowe i znane tylko badaczowi, ale nie np. innym rodzicom), a obecność publiczności nasila efekty autoprezentacji (por. Szmajke, 1999). Niemniej postanowiliśmy sprawdzić to alternatywne wyjaśnienie w następnym badaniu. Miało ono charakter powtórki badania 1 z jedną modyfikacją – zamiast relacjonować własne reakcje na opisane im zachowania dzieci, badani rodzice byli proszeni o opisanie reakcji „typowego rodzica”. Zakładaliśmy, że przy takiej instrukcji znika rola nacisków autoprezentacyjnych, ponieważ ludzie nie są osobiście odpowiedzialni za to, co robi typowy rodzic (są odpowiedzialni tylko za to, co sami robią). Niemniej, odpowiadając na pytanie, co zrobi „typowy rodzic”, ludzie prawdopodobnie czerpią z wiedzy na temat tego, co sami robią, ponieważ własne ja często występuje w roli

BOGDAN WOJCISZKE, ARTUR MIKIEWICZ

symulatora ludzkiej psychiki w ogóle (Wojciszke, 2002). W tym sensie użyta przez nas metoda miała charakter paraprojekcyjny.

Weryfikowane hipotezy były identyczne jak w badaniu 1. W badaniu 2 sprawdzaliśmy ponadto ewentualny zanik efektów z badania 1 pod wpływem zniesienia wszelkich nacisków autoprezentacyjnych.

Metoda

Osoby badane. W badaniu udział wzięli rodzice dzieci jednej ze szkół podstawowych w Chełmnie (województwo kujawsko-pomorskie, a więc z tego samego regionu co uczestnicy badania 1): 52 kobiety i 51 mężczyzn. Wiek dzieci osób badanych znajdował się w przedziale 8-15 lat. Badanie przeprowadzono w czasie wywiadówek szkolnych. Liczba osób badanych w grupie wynosiła 12-20. Uczestnicy wypełniali kwestionariusz na miejscu przed rozpoczęciem zasadniczej części zebrania.

Materiały i procedura. Kwestionariusz, który wypełniali uczestnicy badania (anonimowo), był modyfikacją narzędzia opisanego w badaniu 1, która polegała na zastąpieniu pytania wprost: „Gdyby Pana córka postąpiła podobnie jak Zosia, co Pan zrobiłby?”, pytaniem o charakterze paraprojekcyjnym: „Co zrobiłby typowy ojciec, gdyby jego córka postąpiła tak jak Zosia?”

Pozostałe elementy procedury były identyczne, jak w badaniu 1.

Wyniki

Podobnie jak w poprzednim badaniu, wskaźniki natężenia reakcji rodziców na zachowania dziecka zostały poddane czteroczynnikowej analizie wariancji w układzie 2 (płeć dziecka) x 2 (płeć rodzica) x 2 (rodzaj reakcji: moralna-sprawnościowa) x 4 (typ sytuacji: cnotliwy sukces – grzeszny sukces – cnotliwa porażka – grzeszna porażka) z powtarzaniem pomiarów na dwóch ostatnich czynnikach. Analiza ta ujawniła istotny statystycznie i nawet silniejszy niż poprzednio efekt główny rodzaju reakcji – $F(1,99) = 397,93; p < 0,0001; \eta^2 = 0,80$ – wskazujący na to, iż rodzice kładą znacznie większy nacisk na moralny aspekt zachowania dziecka (średnia 2,44) niż na aspekt sprawnościowy (1,33). Jest to powtórzenie wyniku z poprzedniego badania, zgodnego z hipotezą dominacji kategorii moralnych. Natomiast niezgodnie z hipotezą stereotypowej socjalizacji, nie okazała się istotna interakcja rodzaju reakcji z płcią dziecka – $F = 0$. Jak jednak widać na rysunku 3, istotny był nie tylko efekt główny rodzaju reakcji, ale także efekt główny płci dziecka, $F(1,99) = 4,20; p < 0,05; \eta^2 = 0,04$; rodzice nieco silniej reagowali na zachowania chłopców (1,95) niż dziewczynek (1,83). Jednakże efekt ten był bardzo słaby. Wbrew hipotezie stereotypowej socjalizacji nie pojawiała się przewaga reakcji na aspekt moralny zachowania dziewczynek, a sprawnościowy – chłopców. Przewaga reakcji na moralny aspekt zachowania się przejawiała z jednakową siłą w odniesieniu do dziewczynek – $t(53) = 15,08, p < 0,0001$, jak i chłopców – $t(48) = 13,22; p < 0,0001$. Ewentualne różnice w reagowaniu na zachowania chłopców i dziewczynek nie wchodziły też w interakcję z płcią rodzica – $F(1,99) = 1,51; p < 0,25$; czyli i matki, i ojcowie w taki sam sposób reagowali na zachowania chłopców i dziewczynek. W sumie wzorzec wyników przedstawiony na rysunku 3 potwierdza więc hipotezę dominacji kategorii moralnych, a zaprzecza hipotezie stereotypowej socjalizacji.

Podobnie jak w badaniu poprzednim analiza wariancji ujawniła także silną interakcję rodzaju reakcji z typem sytuacji – $F(1,99) = 79,59; p < 0,0001; \eta^2 = 0,45$. Jak pokazano na rysunku 4, również na tę interakcję składały się dwie główne zależności. Po pierwsze, przewaga w reagowaniu na raczej moralny niż sprawnościowy aspekt zachowania dziecka była stosunkowo słaba w sytuacji cnotliwego sukcesu, a silna w pozostałych trzech typach sytuacji. Jednak nawet w sytuacji cnotliwego sukcesu reakcja na moralny aspekt zachowania była istotnie silniejsza od reakcji na aspekt sprawnościowy – $t(102) = 5,26; p < 0,01$. Po drugie, analiza efektów prostych ujawniła, że w sytuacji cnotliwego sukcesu reakcje rodziców na moralny aspekt zachowania dziecka są istotnie silniejsze od ich reakcji na moralny aspekt zachowań w trzech pozostałych typach sytuacji. Przy cnotliwym sukcesie istotnie silniejsze niż w trzech pozostałych sytuacjach okazały się też reakcje rodziców na sprawnościowy aspekt zachowania dziecka.

Zależności te są identyczne jak w badaniu poprzednim: gdy dziecko postępuje moralnie i sprawnie, a więc można je pochwalić za obie te zalety, rodzice bardziej intensywnie je chwala niż w pozostałych sytuacjach. Reakcje rodziców na zachowania dziecka ujawniające zalety i moralne, i sprawnościowe są bardziej intensywne od ich reakcji na zachowania ujawniające przynajmniej jedną wadę (lub obie). Tak więc rodzice silniej interweniuja, gdy dziecko można jednoznacznie pochwalić, niż z tego czy innego względu zganić. Kiedy jednak już trzeba zganić z obu tych względów, rodzice wyraźnie silniej ganią zachowanie dziecka za to, że jest transgresją, niż za to, że jest porażką.

NACISK RODZICÓW NA MORALNOŚĆ I SPRAWNOŚĆ

Analiza wyników uzyskanych w badaniu 2 przyniosła tylko jeden efekt, którego nie stwierdziliśmy w badaniu 1 – istotną interakcję płci dziecka z płcią rodzica – $F(1,99) = 10,00; p < 0,002$. Jak ilustruje rysunek 5, reakcje wychowawcze mężczyzn (na aspekt moralny i sprawnościowy łącznie) były silniejsze w odniesieniu do chłopców niż dziewczynek – $F(1,49) = 9,83, p < 0,001$ – natomiast reakcje matek układały się w odwrotnym kierunku, choć ta ostatnia różnica nie była istotna – $F < 1$. Sugerować to może, iż ojcowie zajmują się bardziej socjalizacją chłopców niż dziewczynek, zaś matki – odwrotnie. Analiza wszystkich porównań parami z rysunku 5 wykazała jednak, że tylko średnia reakcja ojców na dziewczynki różni się istotnie od pozostałych trzech średnich, te zaś nie różnią się między sobą. Najbardziej uprawniona interpretacja analizowanej interakcji zdaje się więc taka, że ojcowie kierują słabszą oddziaływania socjalizacyjne na dziewczynki niż na chłopców, podczas gdy matki podejmują jednakowo silne zabiegi socjalizacyjne zarówno w odniesieniu do córek, jak i synów.

PODSUMOWANIE I DYSKUSJA

Przytoczone tu badania okazały się niepochlebne dla hipotezy stereotypowej socjalizacji dziewczynek i chłopców. Wbrew niej, rodzice wcale nie kładą większego nacisku na aspekty moralne w wychowaniu dziewczynek niż chłopców, a na aspekty sprawnościowe w wychowaniu chłopców niż dziewczynek. Oczywiście zastosowana tu metoda nie jest pozbawiona istotnych słabości, co nakazuje ostrożność w wyciąganiu wniosków. Nie obserwowaliśmy rzeczywistych oddziaływań wychowawczych kierowanych na dziewczynki i chłopców, a jedynie słowne deklaracje rodziców. Deklaracje takie są powszechnie uznawane za bardziej podatne na wpływ stereotypów niż faktyczne zachowania. Z drugiej jednak strony, trudna do obrony jest teza, że badaliśmy wyłącznie stereotypy rodziców. Deklarowane zabiegi wychowawcze nie dotyczyły ogólnych poglądów, lecz bardzo konkretnych sytuacji, podobnych do takich, które na co dzień przydarzają się większości dzieci. Ponadto gdybyśmy badali jedynie stereotypy, to tym bardziej powinna się tu ujawnić tendencja do stereotypowej socjalizacji dziewczynek i chłopców, co faktycznie nie miało miejsca.

Zważywszy przytaczane poprzednio wyniki metaanaliz Lyttona i Romneya (1991) wskazujące na brak istotnych różnic w traktowaniu dziewczynek i chłopców przez ich rodziców oraz liczne dane wskazujące na istnienie faktycznych różnic między kobietami i mężczyznami, można sformułować przypuszczenie, że albo (1) różnice te nie są efektem socjalizacji, albo (2) to nie rodzice są głównym czynnikiem socjalizacyjnym. Obie tezy są dość radykalne, niemniej obie wymagają poważnego rozważenia. Na przykład genetycy zachowania uporczywie stwierdzają jedynie minimalne bądź zerowe wpływy tzw. środowiska wspólnego, czyli tego, które podzielane jest przez dzieci wychowane w tej samej rodzinie. Choć wiedza potoczna sugeruje, że dzieci wychowane w tej samej rodzinie powinny być do siebie bardziej podobne niż dzieci z różnych rodzin (gdyż poddane są tym samym oddziaływaniom socjalizacyjnym rodziców), w licznych badaniach nie udało się tego stwierdzić, a podobieństwo dzieci wychowanych w tej samej rodzinie nie przekracza wartości wynikających z samego dziedziczenia (por. Harris, 1998; Oniszczenko, 2002). Te i podobne dane skłoniły Judith Harris (1998) do sformułowania teorii socjalizacji grupowej zakładającej, że głównym czynnikiem socjalizacyjnym są grupy rówieśnicze, a nie rodzice. Problem z koncepcją Harris polega na tym, że opiera się ona głównie na dowodach fałszyfikujących rolę oddziaływań socjalizacyjnych rodziców, natomiast niewiele danych sugeruje wprost socjalizacyjne oddziaływania grup rówieśniczych. Przedstawione tu badania można jednak traktować jako jeszcze jeden argument za tym ostatnim kierunkiem poszukiwań – skoro mężczyźni i kobiety się różnią (choć nie są odmiennie socjalizowani przez swoich rodziców), to być może jest to spowodowane odmienną socjalizacją przez grupy rówieśnicze (oraz z powodu czynników genetycznych, które wyjaśniają od 30 do 60% wariancji większości znanych cech osobowości).

Na zakończenie warto zauważyć, że nasze badania konsekwentnie potwierdzają hipotezę dominacji kategorii moralnych. W socjalizacji zarówno dziewcząt, jak i chłopców rodzice (tak matki, jak i ojcowie) kładą znacznie większy nacisk na moralny niż sprawnościowy aspekt zachowań swoich dzieci. Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia, czy wynika to z ogólnej dominacji kategorii moralnych w interpretacji cudzych zachowań (w odróżnieniu od zachowań własnych, które są interpretowane w kategoriach raczej sprawnościowych), czy też z założenia rodziców, że celem oddziaływań wychowawczych powinno być kształtowanie przede wszystkim moralnego charakteru dziecka.

BIBLIOGRAFIA

- Bakan, D. (1966). *The duality of human existence*. Chicago: Rand McNally.
Bem, S. L. (2000). *Męskość, kobiecość. O różnicach wynikających z płci*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
Bettencourt, B. A., Miller, N. (1996). Gender differences in aggression as a function of provocation: A meta-analysis.

BOGDAN WOJCISZKE, ARTUR MIKIEWICZ

Psychological Bulletin, 119, 422-447.

Buczkowski, A. (1997). Dwa różne światy, czyli jak socjalizuje się dziewczynkę i chłopca. W: J. Brach-Czaina (red.), *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem* (s. 169-196). Białystok: Trans-Humana.

Costa, P. T., Jr., Terracciano, A., McCrae, R. R. (2001). Gender differences in personality traits across cultures: Robust and unexpected findings. *Journal of Personality and Social Psychology*, 81, 322-331.

Dindia, K., Allen, M. (1992). Sex differences in self-disclosure: A meta-analysis. *Psychological Bulletin*, 112, 106-124.

Eagly, A. H., Karau, S. J. (1991). Gender and the emergence of leaders: A meta-analysis. *Journal of Personality and Social Psychology*, 60, 685-710.

Feingold, A. (1994). Gender differences in personality: A meta-analysis. *Psychological Bulletin*, 116, 429-456.

Harris, J. R. (1998). *Geny czy wychowanie?* Warszawa: Jacek Santorski & CO.

Hall, J. A. (1984). *Nonverbal sex-differences: Communication accuracy and expressive style*. Baltimore: John Hopkins.

Helgeson, V. S. (1994). Relation of agency and communion to well-being: Evidence and potential explanations. *Psychological Bulletin*, 116, 412-428.

Hołówka, T. (1982) (red.). *Nikt nie rodzi się kobietą*. Warszawa: Czytelnik.

Jaffe, S., Hyde, J. S. (2000). Gender differences in moral orientation: A meta-analysis. *Psychological Bulletin*, 126, 703-726.

Kling, K. C., Hyde, J. S., Showers, C. J., Buswell, B. N. (1999). Gender differences in self-esteem: A meta-analysis.

Psychological Bulletin, 125, 470-500.

LaFrance, M., Hecht, M. A., Paluck, E. L. (2003). The contingent smile: A meta-analysis of sex differences in smiling.

Psychological Bulletin, 129, 305-334.

Leary, M. (1999). *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Lytton, H., Romney, D. M. (1991). Parents' differential socialization of boys and girls: A meta-analysis. *Psychological Bulletin*, 109, 267-296.

Maccoby, E. E., Jacklin, C. N. (1974). *The psychology of sex differences*. Stanford, CA: Stanford University Press.

Mandal, E. (2000). *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Miluska, J. (1996). *Tożsamość kobiet i mężczyzn w cyklu życia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Oniszczenko, W. (red.) (2002). *Geny i środowisko a zachowanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Parsons, T. (1960). *Structure and process in modern societies*. New York: Free Press.

Szmajke, A. (1999). *Autoprezentacja. Maski, pozy, miny*. Olsztyn: Ursa Consulting.

Thomas, J. R., French, K. E. (1985). Gender differences across age in motor performance: A meta-analysis. *Psychological Bulletin*, 98, 260-282.

Twenge, J. M. (1997). Changes in masculine and feminine traits over time: A meta-analysis. *Sex Roles*, 36, 305-325.

Wentura, D., Rothermund, K., Bak, P. (2000). Automatic vigilance: The attention-grabbing power of approach- and avoidance-related social information. *Journal of Personality and Social Psychology*, 78, 1024-1037.

Williams, J. E., Best, D. L. (1990). *Measuring sex stereotypes: A multinational study*. Newbury Park, CA: Sage.

Williams, J. E., Best, D. L. (2002). Perspektywa międzykulturowa. W: B. Wojciszke (red.), *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice* (s. 118-145). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Wojciszke, B. (1993). Moralność i sprawność jako kategorie percepcji społecznej i politycznej. *Przegląd Psychologiczny*, 4, 433-447.

Wojciszke, B. (1994). Multiple meanings of behavior: Construing actions in terms of competence or morality. *Journal of Personality and Social Psychology*, 67, 222-232.

Wojciszke, B. (1999). Grzech czy porażka? Moralne i sprawnościowe kategorie w potocznym rozumieniu świata społecznego. W: B. Wojciszke, M. Jarymowicz (red.), *Psychologia rozumienia zjawisk społecznych* (s. 154-169). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wojciszke, B. (2002). *Człowiek wśród ludzi*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Wojciszke, B., Bazińska, R., Jaworski, M. (1998). On the dominance of moral categories in impression formation. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 12, 1245-1257.